

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piątek, ¹³/₂₅ Grudnia.

Cena Roczna: w Rosyi, s począł, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. Połroczna, 25 r. as. Bez pocztu, dla odbierających w księgarni Smirdina: Roczna, 45 rub. as. Połroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 rub. as. Połroczna, 28 rub. as.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węki-go i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Tygodnik będzie wychodził w roku następnym 1836, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie.

Wiadomości krajowe.

Petersburg ¹²/₂₄ Grudnia.

Nowiny Dworu.

6 Grudnia, w rocznicę Imienin N. Cesarza Jmci, w Cerkwi Zimowego Pałacu odprawiona była msza Św. w obecności NN. PAŃSTWA Obojga, JJ. CC. WW. WW. XX. CESARZEWICZA - NASTĘPCY ALEXANDRA MIKOŁAJEWICZA i MICHAŁA PAWŁOWICZA, WW. XX. HELENY PAWŁOWNY i OLGII MIKOŁAJOWNY i Xiążęcia Jmci Piotra Oldenburskiego. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Jenerałowie i Oficerowie wszelkiego stopnia gwardyi, wojsk liniowych i marynarki, urzędnicy dworscy i inne znakomite płci obojej osoby, znajdowały się też na tém nabożeństwie; damy były w ruskim stroju, a mężczyźni w paradnych mundurach. Po ukończeniu nabożeństwa NN. CESARSTWO JJ. racyli przyjmować powinszowania od Członków ciała dyplomatycznego po wyjściu z niej, w sali PIOTRA W. Potem w pokojach CESARZOWEJ Jmci, w złotej sali, dopuszczone były do ucałowania ręki N. PANI i inne znakomitsze osoby.

— N. CESARZ Jmó raczył rozkazać: s powodu zgonu J. K. W. Xiężny Katarzyny de Montfort, siostry Króla Jmci Wirtemberskiego, przywdziać u Dworu CESARSKIEGO

żałobę na dni ośm, ze zwykłemi podziałami, poczynając od dnia 7 b. m.

— Przez rozkazy dzienne CESARSKIE z dnia 6 b. m. Dowódzca 39 ekwipażu floty i okrętu Pantelejmon, Kapitan 1 rangi Esmont mianowany Konti-admirałem i Dowodzcą 2 brygady 5 dywizyi floty. — 4 b. m. Adjutant Witebskiego Jenerał-gubernatora, Jenerała piechoty xięcia Chowskioj, Porucznik Finlandzkiego pułku gwardyi Sazonow, Policmejstrem miasta Połocka, z zaliczeniem do wojska, w randze Kapitana.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1ej klasy, s koroną: 9 b. m. Jenerał-porucznicy: Inspektor korpusu artyleryi Morskiej Smirnicki i Inspektor korpusu Morskich Szturmanów floty Bałtyckiej Stiepowoj. — Św. Anny 1 klasy 5 b. m. Spraw obowiąz. Koniuszego Dworu, Rzczywisty Radzca Stanu Czertkow i Św: Włodzimierza 2ej klasy, 5 b. m. Jenerał-major Bachtin; ten ostatni w nagrodę ofiary uczynionej na założyć się mający w Orle korpus kadetów, który też ma nosić jego nazwisko.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu, z dnia 5 b. m. xiężniczki: Katarzyna Szczerbatow, córka Jenerał-adjutanta i Marya Wiaziemskioj, mianowane zostały Frejlinami N. CESARZOWEJ.

— Przez dwa s tegoż dnia Ukazy do tegoż Kantoru mianowani: Szambelanem Dworu Kamerjunker baron A. Uxkull i Kamerjunkrem hrabia Konstantyn Grabowski, Urzędnik Kancelaryi Królewskiej Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

— 3 b. m. z rozrządzenia Rady Kredytowych zakładów Państwa, spalono w obec rewizyjnego z jej grona mianowanego Komitetu biletów Skarbu Państwa trzech pierwszych seryj na summe 280,000 rubli.

Gdy mimo to pozostaje jeszcze w obrocie tych biletów na summe około 300,000 rubli, przeto Ministerstwo Skarbu poczytuje sobie za obowiązek ponownie uwiadomić osoby w których ręku te się znajdują iżby śpieszyły wymienić je w Głównej kasie Państwa i we wszystkich powiatowych kassach na assygnaty, stosownie do Ukazu Rząd. Senatu z dnia 2 Maja 1835 roku, gdyż takowe bilety od dnia 1 Lipca bieżącego roku nie przynoszą już procentu.

Odessa 26 Listopada. Podług Smyrneńskiego dziennika od Taurskiej armii otrzymano nader pomyślne nowiny; liczne pokolenia zbuntowanych kurdów poddały się Mehemet Reszid paszy i wielka ich część natychmiast wcielona została do regularnego wojska przezeń dowodzonego. Rząd nie przestaje do głównej kwatery posyłać biegłych oficerów dla kształcenia żołnierzy i wielkie zapasy żywności.

— W tych dniach Kapitan-pasza ze swoją flotą był pod Metelino; teraz już opuścił to stanowisko. Sądzą iż udał się ku Samos, gdzie okazały się ostatnimi czasy nowe rozruchy. Mowiono także o buncie wybuchłym w tym tygodniu w Wati.

— Szakir-Bej, przybyły od Rządcy Tuniskiego Mustafy-beja ze zleceniem do Sułtana, wyjechał ze Stambułu s Kapitanem paszą.

— Mówią o rychłym powrocie na nasze morza eskadry angielskiej pod wodzą admirała Rowley. Upewniają też że eskadra ta będzie jeszcze wzmocniona.

— Do Petersburga przybyli: 5 b. m. s twierdzy Nowogeorgiewska Jenerał-adjutant *Sumarakow*; 6 b. m. z Warszawy, Główny Dyrektor, Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Król. Polsk. Jener.-porucznik *Gołowin*.

Wiadomości zagraniczne.

Paryż 7 Grudnia. Jeneralny prokurator przy tutejszym sądzie Królewskim, P. Martin, miał 4 b. m. wieczorem posłuchanie u Króla Jmci. — 5 b. m. Król Jmci s Królową i więźniczkami, w towarzystwie posła angielskiego i swojej rodziny, udał się do Wersalu, dla oglądania tamecznego muzeum.

— Sąd izby parów dotąd wyroku w sprawie oskarżonych z Luneville nie ogłosił. Dzisiaj, około 3ej s południa, zebrany w sali sądowym ciekawym oznajmiono, iż wyrok ten odłożony został do dnia następującego. Nową tę zwłokę sprawiła niezgodność zdań sędziów w przedmiocie uczestnictwa oskarżonego Béchet.

— *Courier Français* ogłasza uwagi następujące: «Morderca Lacenaire jest przytem człowiekiem uczonym i dobrze wychowanym i okoliczność ta stała się powodem do licznych deklamacyj przeciw postępowi cywilizacji i du-

chowi naszego wieku, który jakoby odrzekł się wszelkiej wiary i używa nauk i wiadomości do tego tylko, iżby zbrodnie staranniej wyrachować i usprawiedliwiać. Dając tym moralistom wiarę, należałoby przypuścić, iż uczciwość zostaje dziś wyłącznym udziałem ciemnoty i że nieznamość ortografii i niezdolność sklejenia z sobą dwóch słów najlepszą jest rękojmnią, jaką człowiek za dowód cnoty swojej złożyć może. Tym sposobem Fieschi musiałby być człowiekiem najuczciwszym w świecie: gdyż nie widać iżby kiedykolwiek zajmował się pisaniem w dewilów lub artykułów do gazet. Styl i ortografija listu napisanego przezeń do P. Parquin, nie wiele świadczą o jego moralnem ukształceniu i nauce, która dla obecnych pokoleń tyle ma być szkodliwą. Fieschi zaledwie umie pisać. List jego smutną jest odpowiedzią dla wszystkich nieprzyjaciół postępowi naszego wieku, którzy wyobrazili sobie iż światło człowieka psuje i że szkoły są pierwszym stopniem do galer lub rusztowania.»

— Przedmowa znajdująca się przy nowem wydaniu słownika akademii francuskiej jest pióra P. Villemain. Zawczorajszy *Journal des Debats* ogłasza o niej równie jak i o całym dziele długi artykuł, kończący się słowami następującymi: «Dalecy jesteście od zdania iż trzecie to wydanie słownika akademii jest zupełnem: sama akademija temu nie wierzy. Ale mimo wszystkich pozostałych w niem niedostatków skarb ten języka zawsze mieć będzie wielką i niezaprzeczoną wartość. Bez wątpienia nowy słownik znajdzie nieprzyjaciół; zawsze atoli więcej będzie takich co go się radzić aniżeli co ganić go będą, i często sędziom języka posłuży do rozstrzygania sporów w przedmiocie znaczenia słów wątpliwych. Wszędzie też uchodzić będzie za dzieło, starannie przez ludzi dobry smak posiadających wypracowane.»

— W *Journal de Paris* czytamy: «Rząd otrzymał wiadomości z Hiszpanii, dochodzące 28 b. m. Adress izby prokuratorów w odpowiedzi na mowę Królowej, uchwalony wreszcie został na posiedzeniu 27 z. m. Prezes rady ministrów, który przy tej okoliczności kilkokrotnie głos zabierał, nadaremnie się starał o wykreślenie zeń jednego paragrafu, w którym adres ten wspomina w nazbyt żywych wyrazach o przesileniu rewolucyinem, jakiego Hiszpania tylko co doświadczyła. W odpowiedzi na zapytania hrabi Parsent o stosunkach gabinetu Madryckiego z dworami zagranicznymi, P. Mendizabal oświadczył iż odebrał od nowego ministerstwa portugalskiego zapewnienie, że wejście do Hiszpanii posiłkowego portugalskiego korpusu, przeznaczonego do Nawarry, nie zostanie wstrzymanem. P. Miraflores wniósł był poprawę, dla nadania większej mocy ustępowi adresu, w którym izba wynurza ufność swoją ku rządowi; lecz poprawa ta została odrzuconą.»

Rzym 28 Listopada. Bliskie wyjście wojska francuskiego z Ankony, jest od kilku tygodni ciągłym przedmiotem tutejszych rozmów; jednakże, nie nastąpi podobno tak prędko jak zrazu rozumiano. Ojciec Ś. cierpi od niejakiego czasu ból w twarzy, który, jakkolwiek daleki niebezpieczeństwa, wzbudza obawę. Professor Baroni, jeden z najznakomitszych chirurgów państwa kościelnego, wezwany tu został z Bolonii, dla leczenia J. S.

— Oddawna już wiedziano iż rząd Nowej Grenady wszczął był ze stolicą Apostolską negocjacje w przedmiocie uznania niepodległości tej rzeczypospolitej. Rząd

tutejszy niebył w ogólności dalekim od uczynienia zadość temu żądaniu: niektóre wszakże względy dotąd krok ten wstrzymały. Teraz dopiero, Ojciec Św. oznajmił przez Kardynała Sekretarza Stanu iż uroczyste rzeczypospolite Kolumbijską uznaje, i, jak się dowiadujemy, przysłanego tu sprawującego interesa P. Ignacio Texada w charakterze tym uznał i jego listy wierzytelne na danem mu posłuchaniu przyjąć raczył.—Negocyacye z rządem Brezylijskim pociągną się podobno dłużej; przecież, spodziewać się należy iż odpowiedź na ostatnie noty wkrótce zostanie otrzymaną, i że zapewne takiej będzie natury jakiej spodziewać się można od gabinetu życzącego pozostać z dworem rzymskim w stosunkach przyjacielskich.

Wiedeń 5 Grudnia. Odjazd Królowy Jmó wdowy Bawarskiej do Munich odroczony został do 10 lub 12 b. m. J. C. W. arcyksiążę Fryderyk, trzeci syn arcyksięcia Karola, który z zadziwiającymi postępami oddaje się naukom żeglarskim, wyniesiony został przez N. Cesarza Jmci na stopień kapitana okrętowego. Obaj starsi bracia jego mają rangę pułkowników w wojsku Cesarskiem i wszyscy trzej mają własne pulki: co wszystko dowodzi względów i wysokiego poważania jakie Cesarz Jmó chowa ku osobie wielkiego wojownika i talentom jego synów. — Gorączka nerwowa grassuje tu nieustannie, i wymierza szczególnie ciosy swoje na ludzi silnych i młodych, chociaż wiek i słabość nie jest więcej szanowaną. Zawczora odbył się właśnie pogrzeb 19-letniego księcia Hohenlohe-Landenburg, syna wice prezesa Cesarskiej rady wojennej; przed kilku zaś dniami oddano takąż posługę powszechnie żalowanemu generał-majorowi Geppert. Obaj umarli z nerwowej gorączki.

Najnowsze wiadomości.

Londyn 8 Grudnia. Zapewniają iż otwarcie nowego parlamentu odroczonem jeszcze zostanie do 4 Lutego.

— *Morning Herald* twierdzi iż pogłoska o nagłym wysłaniu lorda W. Bentinck do Lizbony nie jest bezzasadną i chce nawet wiedzieć iż ministerstwo wysła go tam na miejsce lorda Howarda de Walden, mając pobudki uzalenia się na bezczynność tego ostatniego.

— Według wiadomości z Lizbony dochodzących 30 z. m. wszystko było tam spokojnem i zaczynało powszechnie sądzić iż nowe ministerstwo we wszystkim iść będzie w ślady ostatniego gabinetu. Wysyłające się do Hiszpanii posiłkowe wojsko, do 6,000 wynoszące, które oddanem być ma pod rozkazy generała Evans, ciągnąć ma dalej drogę swoją, według dawnego planu. Inne listy z Lizbony, z d. 1 Grudnia, utrzymują przeciwnie, iż nowe ministerstwo nader jest nielubionem w niższych klasach narodu, które nawet dały już to uczuć Królowej.

— W jednym z listów z Nowego Yorku, z d. 15 z. m., umieszczonym w gazecie *Times*,—czytamy: «Powszechnie teraz sądzą iż poselstwo prezydenta do następującego kongressu, ma być natury nieprzyjajnej ku Francyi. Wiara w ten domysł wywarła już znaczny wpływ na tutejsze obroty pieniężne. Jeszcze przed kilku tygodniami

można było zawrzeć jakąkolwiek pożyczkę, przy dobrej ewikeyi, na 5 lub 6 od sta rocznie. Obawa atoli zatararów z zagranicą podwyższyła już cenę pieniędzy do tego stopnia, iż nikt nie pożycza dziś inaczej jak za 8 lub 9 procent. Wczora, w Nowym Yorku, dawano nawet po 10%. Podobnież coraz się wzmagają nieprzyjacielskie usposobienia ku Meksykowi. Duch rewolucyjny, zdający się dzisiaj w Stanach Zjednoczonych panować, znajduje w Texas pole do działania. Gazety zdają nam sprawę o zgromadzeniach odbytych w New-Orleans, Boston i New-York w celu radzenia nad środkami, jakimiby mieszkańcom Texas skutecznie dopomódz można. W każdym razie uda się tam znaczna liczba ochotników ze stanów południowych; ale nie w massie i bez broni: gdyż prawa Stanów Zjednoczonych surowo zabraniają wypraw wojennych przeciw mocarstwom s którymi rząd zostaje w stosunkach przyjacielskich.

Paryż 9 Grudnia. Sąd parów ogłosił wreszcie dnia wczorajszego wyrok swój w sprawie oskarżonych z Lunevillu. Oskarżony Farolet, którego wina nie mogła być należycie udowodnioną, został uwolniony. Thomas skazany na karę zesłania do osad; Bernard na 20, Stiller i Tricolet na 10, Regnier, Caillié i Mathieu na 5 lat więzienia w domu poprawy; nakoniec Lapotaire i Béchet na 3 lata więzienia prostego. Skazani na więzienie w domu poprawy, po wysiedzeniu zakresu kary, zostawać nadto mają pod dozorem policyi przez całe życie, dwaj zaś ostatni przez lat 5.

— Raport P. Portalis w sprawie Fieschi rozdany wczora został wszystkim członkom sądu parów, równie jak i pięciu oskarżonym. Zajmuje on 458 stronnic w éwiartce i jest pierwszym urzędowym aktem dostającym się w tym przedmiocie w ręce publiczności. Wkrótce będziemy zapewne mogli czytelników naszych bliżej z nim obeznać, nie czekając na otwarcie rozpraw sądowych, które rozpoczyna się około połowy Stycznia.

— Adwokaci Marie i Filipp Dupin przydani zostali przez sąd za obrońców oskarżonym Boireau i Pepin.

— Gazeta *le Constitutionel* w numerze swoim z d. 7 b. m. umieściła była niektóre własne uwagi o negocyacyach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Francją. Monitor odpowiada na nie w sposób następujący: «Korrespondent gazety *le Constitutionel* nie więcej jest tej rzeczy wiadomym od korespondenta «Gazette de France». Ani w Washington ani w Paryżu w ostatnich komunikacyach pomiędzy dwoma rządami nie było mowy o zerwaniu stosunków lub wojnie. Wyrażanie się z obustron bynajmniej nie jest wyzywające, i zarówno z obustron było przyzwolite i umiarkowane. Cały spór redukuje się: 1) do zagadnienia prawnego, które każda strona w przeciwnym sposobie rozwiązuje: o ile rząd Stanów Zjednoczonych obowiązany jest do dania objaśnień s powodu poselstwa prezydenta żądanych? i 2) czyli objaśnienia dane przez P. Livingston przed uchwaleniem prawa 17 Czerwca są tej natury lub nie, ażeby rząd francuski zaspokoić mogły.»

— Według wiadomości telegraficznej z Bayonny, z d. 3 b. m. ostatek dywizyi nawarskich karlistów, wynoszący do 1000 ludzi, wrócił 2 b. m. na równinę Ahoescoa, ścigany przez legiję cudzoziemską, która 1 b. m. wypar-

ła ich z Ochagavii, zabrawszy 200 jeńców. Tegoż dnia Leon Iriarte napadł u Oayz pułkownika Lerouge, i zabrał mu 50 ludzi konnych. — Według późniejszej depeszy telegraficznej s tegoż miasta, z d. 5 b. m., Iriarte i Oraa pojmał 3 b. m. pułkownika Lerouge s całym jego oddziałem, 200 konnych wynoszącym.

(J. S. P. Prus. Rz. Gaz.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Niedawno w Paryżu jeden człowiek zeskoczył z najwyższej galeryi kolumny placu Vendôme i tym sposobem śmierć sobie zadał. Ze każdy przykład, zły czy dobry, znajdzie tam naśladowców, przeto 8 b. m. rzemieślnik jeden, dostawszy się na wierzchołek tejże kolumny, tamże się zastrzelił.

— 7 b. m. odbyła się w Paryżu licytacja jednej s 15 akcyi gazety *le Constitutionel*. Przysądzone ją za 174,300 frank.

— Jeden z naturalistów paryskich daje nam następujące szczegóły o bawiącej tam parze zrosłych siamczyków. «Eng i Chang urodzili się w małej wiosce na brzegach Siamskich, o 20 godzin drogi od Bankok, w Maju 1811 r., z rodziców chińczyków. Eng znajduje się po prawej, Chang po lewej ręce. Obaj niezmiernie są do siebie podobni: tylko Eng jest nieco większy i silniejszy i Chang chętnie się zdaje o brata swojego opierać. W chwili kiedy ich odwiedzałem, serca ich nie dawały równej liczby uderzeń. Serce Changa biło daleko prędzej. Mają oni 5 stop wysokości, są pięknej budowy ciała i nadzwyczajnej siły muszkułów. Umysłowe ich zdolności dość są rozwinięte. Obaj doskonale mówią po angielsku; przeciwnie, całkiem rodowitego języka zapomnieli, co łatwo daje się pojąć zważywszy iż nigdy sami z sobą nie rozmawiają. Niekiedy tylko jeden odzywa się do drugiego s pojedyńczem zapytaniem. Dwie osoby starały się zawiązać rozmowę jednocześnie s każdym z nich osobną; to się atoli nieudało. Zwyczajnie obaj zwracają się ku jednemu z mówiących i tylko z nim się komunikują. Umieją dobrze grać w warcaby; kiedy ich wszakże proszono ażeby grali sami s sobą, niechcieli tego uczynić mówiąc, że byłoby toż samo co chcieć iżby ręka prawa grała z lewą. We względzie jadła, co smakuje jednemu to i drugi lubi. Równość ta smaku rościaga są podobnież do innych rzeczy, a nawet i ludzi s którymi są w stosunkach. W poruszeniach ich panuje najdoskonalsza zgodność: zdają się ożywni jedną wolą, i najbieglejszy postrzegacz nie docieczy którego chęć była do nich powodem. Nigdy nie słyszano iżby się z sobą różnili lub gniewali. Ten z nich który chce jakakolwiek czynność lub poruszenie odbyć, dopełnia niezwłocznie wewnętrznej swojej woli, nie ostrzegając drugiego słowem ani gestem: a przecież ten ostatni ulega we wszystkim jego chęci. Mówiono przy nich, czyliby nie można rozdzielić ich za pomocą operacyi i okazało się iż operacya taka nie mogłaby się wykonać bez widocznego dla obu niebezpieczeństwa; obaj atoli oświadczyli, iż nigdy na to nie zezwolą, chociażby operacya

była najłatwiejszą i najprostszą: gdyż niechęć żyć oddzielnie i nie mogą nawet wyobrazić sobie jak byt ludzi pojedynczych może być szczęśliwym.

— Piszą z Douay, pod d. 1 Grudnia: «Doktor Pallas, s St. Omer, umyślił robić cukier ze słomy kukurudzy i doświadczenia jego zupełnie się udały. Oprócz otrzymanego cukru, którego wychód stosunkowie równa się temu jaki dają buraki, P. Pallas upewnia, że pozostałość słomy, którą używa nadto do papierni, i ziarno, którego bynajmniej do wyrabiania cukru nie używa, przynoszą po 300 franków dochodu s każdych 35 ares i 28 centiares. Ważne zaiste odkrycie.

— Damie jednej w Paryżu doktorowie przepisali bulion z żółwia. Kupiono więc kilka tych zwierząt; gdy przyszło do przygotowania rosołu, kucharka, zdjawszy z jednego skorupę, wewnątrz jej znalazła nader kosztowny brylant, który znawcy oszacowali na 60,000 franków. Wnosić należy że klejnot ten, skradziony przez kogoś, tym sposobem ukryty został; wszakże nie widać było śladu nacięcia i dyament zdawał się być wrosłym w wewnętrzną powierzchnię skorupy.

Wiadomości handlowe i przemyślowe.

Petersburg 11 Grudnia.

— Komitet opatrzenia wojska sukmem ogłasza następujące ceny, ustanowione dla chcących się podjąć dostawy sukna w 1836 r. Za sukna lepsze (улучшенные) ciemnozielone po 3 r. 30 kop., czarne 3 r. 10 kop., szarosińawe 4 r., białe 3 r. 30 kop., surowe 1 rub. 90 kop.; za proste: ciemnozielone, w tym gatunku i sukno dla kantonistów, po 2 r. 75 k., czarne 2 r. 55 k., szare na płaszcze 2 r. 40 kop., szare dla kantonistów 2 r. 20 k., surowe 1 r. 65 k., i karazieję niefarbowaną 60 k. za arszyn. Osoby podejmujące się dostarczenia mają się stawić w Komitecie, lub tam gdzie się kto przy licytacji oświadczył, w terminie dwumiesięcznym.

— Żegluga w porcie tutejszym jużby dawno powinna się uważać za zamkniętą. Nawa okryła się lodem 31 Października, a mimo to jeszcze 3 b. m. donoszą s Kronsztatu o trwającej robocie wprowadzania do portu okrętów. Cały przeszły miesiąc szedł na trudnem przebijaniu lodów dla wpuszczenia zachwyconych przedwczesną zimą okrętów i dla otworzenia drogi chcącym wyjść s portu. Niektóre z nich, już daleko wyprowadzone, zmuszone są nazad się wracać. Zmienność pogody, a z nią zmieniająca się tęgość lodu, stawiała i stawia nie małe trudności w wylądowaniu i przewozie towarów.

Kozmałtości.

W Londynie bardzo jest teraz poczytnem nowowyszłe opisanie podróży P. Leitch Ritchie do Petersburga i Moskwy. (A Journey to S.-Petersburg and Moscow, by Leitch Ritchie, Esq.). Umieszczamy tu zeń niektóre wyjątki o Moskwie, które dadzą poznać sposób widzenia rzeczy rosyjskich przez cudzoziemskiego autora.

«Gdybym niedługo w Moskwie bawił, (mówi P. Ritchie), nad dni trzy lub cztery, powiedziałbym, że ta stolica daleko mniej niż Petersburg zawiera interesu. W pierwszej chwili szczegóły jej, jakkolwiek nowością zajmujące, nie uczyniły na mnie takiego wrażenia, jakiegom się spodziewałem i jakiego teraz, przypominając je, doświadczam; w samych początkach, oko moje prawie ze znużeniem odwracało się od widoku, przedstawującego zarazem trzysta lub czterysta wież, dzwonnice i kopuły.

«Jeżeli to dziwnem się wydać może, bardziej jeszcze uwagi jest godny sposób, w jaki następnie ten widok wyobraźnię moję opanował. Codzień, cogodzina, więcej do niej przylegał, ściślej ją kępował; nieprzestawałem, jak dusza czyszcowa, po ulicach błądzić; przyglądałem się Moskwie z Kremłowskiego tarasu, z wieży Iwana Wielkiego, ze szizwoj-Gorki (?) i nigdy ciekawość moja nasycić się nie mogła. Po sześciotygodniowym czynnym pobycie opuściłem Moskwę z niezaspokojonym *sacra fames* i dotąd Święty Gród zjawia się w moich marzeniach, jak widmo poezji lub romansu.

«Przez pierwsze dwa lub trzy dni przybył jest odurzony, znużony, wznoszącemi się zewsząd nad jego głowę massami kopuły i wieże; nie prędeż uczuje cały efekt Moskwy, aż się otrząśnie z tego zmieszania pojęć, aż zdoła do pewnego stopnia uszykować otaczające przedmioty.

«Lecz gdyś się już zbliżył i obeznał z temi gmachami, które w massie tak cię uderzały, nowe w tobie rodzi się uczucie. Znajdziesz się może poraz pierwszy—choćbyś co najwięcej podróżował,—w obcym, dalekim kraju, w takim miejscu, jakieś dotąd widział tylko na obłokach, kiedy bogaty zachód słońca maluje w wybitnych sprzecznościach światła i cienia tysiączne, dziwaczne, razem wspaniałe i pocieszne, nie tego świata kształty.

«Opisać w słowach niezliczone kościoły Świętego Grodu, lub którykolwiek z nich w szczególności, jest rzeczą niepodobną. Trzeba by nowego języka, nowej nomenklatury. Niemają one nic wspólnego ze świątyniami innych krajów; często nawet nic wspólnego pomiędzy sobą.»

* * *

(Przechodzimy do opisu Ruskiego kupca, nad którego typem, jak widać, P. Ritchie pilnie się zastanawiał i którego cechy, wyznać trzeba, dość trafnie schwycił.)

«Tu, w Moskwie, kupiec Ruski w całym swoim jawi się charakterze. Wprawdzie należy on jeszcze do kasty, oddzielnej od szlachty, lecz już przestał się tego wstydić. Nie żyje w kręgu szlachty, gdzie musiałby być niewolni-

kiem potrzeb i dziwactw; w Moskwie bowiem liczba jej jest stosunkowie ograniczona, a rodziny wysokiej szlachty przyodziane są w tak znakomitą historyczną godność, że uszanowanie którego wymagają nie jest uwłaczającym. Idea ta nie ma jeszcze pewnej formy w głowie kupca: lecz ją dostatecznie czuje.

«Żona kupca rzadko jest na ulicy widzialną: ale gdy się ukaże, ustąpisz jej z drogi z mimowolnem poszanowaniem. Ustrojona bywa w suknię zwykle bławatną, tak bogatej materii i tak wyszukanego lub tak świetnokrzączącego koloru, że mogłaby się zdać dla jakiej królowej. Twarz jej zdaje się piękną: gdyż z taką sztuką jest umalowana, iż potrzebuje bliskiego przypatrzenia się dla odkrycia fałszu; a jasne, czarne jej oczy błędzą dokoła, lub się na tobie zatrzymują, z całą ciekawością właściwą osobom, które pędzą życie w zamknięciu. Przez ostrożność, ażebyś jej nie wziął za damę stanu szlacheckiego, nosi ona na głowie małą, jedwabną chustkę, zawiązaną z tak misterną prostotą, że nawet węzły ludzkiemu oku są ukryte.

«Syn kupca, jest duży, rzeski dzieciuch, czasem z ogoloną, czasem z małą, ledwo widzialną bródką, która stanowi pewne przymierze między jego własnym do modności pochopem, a zadawniałemi przesadami ojca. To pokolenie nosi rodzaj surdutów, zwanych *kaftanami*, których krój zaczyna powoli przekradać się w europejskie formy.

«Córka kupca, jest panienka w paryskim kapelusiku, w muslinowej sukience z biskupiami rękawami. Spierwszego rzutu oka zgadniesz że czyta francuskie romanse i gra na fortepianie. Nie chodzi ona nigdy obok papy i mamy, lecz albo za, albo przed niemi. Ani też z bratem chodzi pod rękę. Ma minę zadumaną, jak wszystkie osoby co myślą wiele, i czasem, przez rostargnienie, pozwala swym oczom zatrzymać się na twoich przez minutę lub półtorej.***

«Żałuję iż nie mogę opisać wszystkich szczegółów tychczych się obyczajów kupieckich: przystęp bowiem nam, cudzoziemcom, do domu prawdziwego rosyjanina, jest niezmiernie utrudniony.

«Najwyższa klasa kupców całkowicie wyzuła się ze swych cech narodowych i w istocie bytu niczem się od szlachty nie różni. Pośrednie tylko klasy, używające jeszcze brody i kaftana, są prawdziwie Ruskie. Kupcy należący do tych ostatnich częstokroć przez próżność budują lub nabywają wspaniałe, na wzór wielkich panów, hotele, lecz sami gnieźdzą się w najskromniejszym zakątku, a piękne pokoje zachowują dla parady.

«Zaproszeni na wielki obiad goście spotykani są przez liczną gromadę brodatych sługusów i wprowadzani do przedpokoju, gdzie się płaszcze i szale zostawują. Ci ludzie, równie jak i lokaje do stołu posługujący, zwykle bywają na ten raz najęci.

«Pierwszy pokój, do którego wchodzisz, jest, według wszelkiego podobieństwa, salą jadalną, jak świadczy stół nakryty. Przebywszy ten, a czasem jeden lub dwa dalsze pokoje, wchodzisz do hawialnego salonu, wymalowanego pięknym niebieskim kolorem; jest to ulubiona rosyjanom barwa. Sciany zawieszono familijnymi portretami; gdyż kupiec zaczyna już mieć pretensją do genealo-

gii, tudzież innemi malowidłami, w jednem znaczeniu słowa oryginalnemi. W kącie stoi szafa z obrazami świętych, ozdobionemi we wstęgi, jakia wielko-noce, sztuczne kwiaty, przeplecione uszlęmi gałązkami s przeszlorocznej Wierzbnej Niedzieli. Przed obrazami, na mosiężnym łańcuszku, wisi pałająca lampa ze szkła różnobarwnego.

«Podle siedzi grupa dam, pogrążona w nerwowém milczeniu oczekiwania. Zebrani już kawalerowie nie czują się dość na siłach dla przypuszczenia ataku do tej cytadeli piękności. Zostawiłem ich naradzających się pocichu w jałdahnym i przyległych pokojach. Jako cudzoziemiec, kłaniam się nisko; gospodyni dyga uprzejmie; lecz jeden z nas, śmielszy i bardziej zażyły, idzie wprost do niej; całuje ją w rękę, a w chwili gdy podnosi głowę, sam odbiera pocałunek w twarz. Ten obrzęd przywitania nadzwyczaj mi się podobał; ma on więcej wdzięku i dobroduszości, od wszystkich jakie widziałem. Ośmieleni taką wymianą i nieco zapewnieni żeśmy się nie na exekucyą zebrali, obracamy się na prawo i na lewo, kłaniamy kilkakrotnie pięknemu kołu, którego indywidua sowito oddają nasze ukłony, i nakoniec stajemy na ustroniu, w oczekiwaniu dalszych wypadków.

«Wtym przybywa nowa kompanija, pod tarczą której i malkontenci z drugich pokoiów weiskają się do salonu; następuje powszechne, dobitne pomiędzy damami całowanie się. Mężczyźni podobnie się witają, ale czy się całują, nie mam pewności: bo odgłos gubi się w ostępach bród.

«Damy są modne, bez nieco za nadto strojne. Przesała w ubiorze jest jedną s cech, różniących je od dam wyższego rzędu.

«Jaka to xiężna? spytałem raz mego przyjaciela, pokazując damę, która stała do nas tyłem.

«Może i xiężna—odpowiedział—ale nie; zbyt wystrojona; —to musi być kupcowa.

«W zgromadzeniach tak uroczystych jak to które opisuję, chusteczka opasująca głowę na otwartem powietrzu, zdejmuję się i tylko poważniejsze matrony ją zachowują. Jest ona stale jakiegoś bladego, nieoznaczonego koloru, częstokroć ze złotą obwódką. Suknie są z bardzo bogatych i dychtownych bławatnych materij, jasnopurpurowej lub innej krzyczącej barwy. Co do mężczyzn, ci prawie wszyscy mają brody, kaftany i bōty, ubiór który się nigdy nie odmienia, nawet w czasie żałoby. Nieliczni goście s teyże klassy, ubrani «po niemiecku», to jest we fraki, wyglądali obok poważnych kupców jak najśmieszniejsze karykatury.

«Nie odrzeczy namienić, że po pierwszych przywitaniach z damami, mężczyźni nagle się mają ku przeciwnej ścianie, gdzie przybierają obronną postawę; kiedy damy, jakby zmieszane taką czujnością nieprzyjaciela, po kilku słabych usiłowaniach zawiązania rozmowy, odpadają znowu w głębokie, ale nieprzeto spokojne milczenie. Cichość zostaje przerwana przybyciem służących, którzy noszą to, coby w Anglii nazwano «a snack» to jest zakąski, złożone s kawiarni, śledzi i serdeli, wędzonej łososiny, sera, siekanej cebuli i t. p. z małemi kawałkami chleba i likwora-

mi wszelkiego rodzaju. Ten sam zwyczaj panty i w wyższych domach. Wszyscy śpieszą korzystać s tych przysmaków i damy, tym posiłkiem pokrzepione, za oznajmieniem że do stołu dańo, zdobywają się na siły, szykują w gęstą kolumnę i z wielkiem mężstwem defilują przed mężczyznami przez wszystkie pokoje. Mężczyźni, ze swej strony, baczają aż ostatni szereg przeciągnie; dopiero, po krótkiej naradzie, której przedmiotem jest ustanowienie głównego dowództwa i dalszych stopni, śmiało na pole bitwy ruszają. Obiad jest zupełnie podobny do prozonych po wyższych domach obiadów. Jest on arcydziełem francuskiego artysty, na raz jeden najętego; także jest pochodzenie srebra, porcelany, kryształów, nawet sztucców. Stół jest upiękrony złocistemi i brylantowanemi wyobrażeniami świątyń, kolumn, etc. i bronzowemi świecznikami. Goście sadowią się tak iż nieprzyjacielskie dwóch płci linije są naprzeciw siebie, gospodarz i gospodyni nie siadają do stołu, gdyż jak opiekuńcze duchy czuwać mają nad potrzebami gości i patrzeć azali służący pełnią swą powinność. Nie ich baczności nie ujdzie. Talerz twój na chwilę nie może pozostać próżnym, a kieliszek ani próżnym ani pełnym. Następują toasty. Pierwszy jest zawsze za zdrowie Monarchy i jemu towarzyszą odgłosy muzyki, ukrytej w przyległym pokoju, grającej nowy hymn «Boże zachowaj Cara» któremu wszyscy wtórują; dalsze toasty są «zdrowie dam» «kawalerów» i t. p. i załatwiają się szampańskiem winem. Krąży też wiele innych win francuzkich, tudzież madera, która w wielkich u rossyan jest względach. Dla anglików wyłącznie stawia się butelka Oporto.

«Wkrótce jednak wino smak swój traci, i jeden z gości, dając innym spiskowym znak porozumienia, oświadcza iż należałoby go zastodzić. Na ten wniosek, gospodarz z gospodyną dają sobie serdeczny całus i wypróżnianie kieliszków idzie dalej swoim trybem. Ale po kilku minutach inny malkontent głos zabiera i nakoniec każdy s kolei powtarza: «to wino zdaje mi się nie dość słodkie» i za każdą podobną skargą, gospodarstwo się całuje do upadłego.

«Ale gospodyni pała zemstą za rubaszny bill, w skutek którego musiała się całować. Okiem ostrowidza przebiega kieliszki i te muszą być w danym czasie napełnione i w teyże chwili wychylone. Światła nakoniec zaczynają źle się sprawować; szybko zbliżając się do zgonu mierzchną, a niektóre i gasną. Co co gościa, ten, niewątpię, jest mocno trzeźwy; ale chcąc takim pozostać, zamyśla o wycofaniu się. Korzystając s chwilowej nieuwagi gospodyni, wymyka się. Marne zabiegi! dognany jest na położu wschodów, wzięty w niewolę i odprowadzony do sali.

«Gospodyni sama daje znak, za którym wszyscy od stołu wstają. Damy musiały zwyężyć, bo w marszu ku bawialnym pokojom znowu mają pierwszy krok przed panami stworzenia. Ci ostatni wprawdzie okazują niejakie symptoma zmieszania, zapewne z odniesionej w bitwie porażki, lecz te wkrótce znikają po filiżance kawy. Nareszcie towarzystwo roschodzi się wśród wzajemnych obfitych ukłonów, uścisków i dziękczynień.»